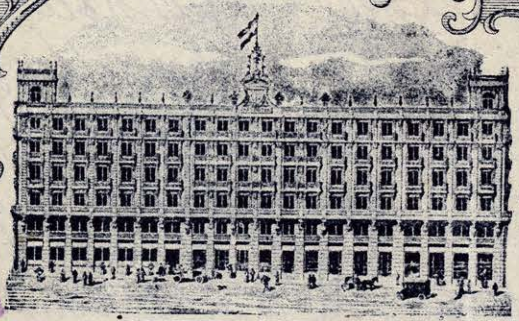

GRAND HÔTEL

19 · ARENAL · 21

UNIVERSO Y CUATRO NACIONES
EN ZARAGOZA

922

Madrid z wtorku na środę 2½ w nocy

Najdroższa moja! Czekałam długo bo prawie 18 dni na mój debiut - nareszcie dzisiaj pozbyłam się go. Wróciłam z teatru przed ½ godziną - szczęśliwa - zadowolona - po odniesionym tryumfie - po wygranej walce którą stoczyłam doprawdy z wielkim wrogiem - bo samą imprezą. - Ta - myślała że ja należę do przeciętnych śpiewaczek - i tu zaledwie przejdę - czyli na coś wyjdę (śpiewając pólen raz tylko - że 5 000 pecetos pozostanie im że odprawię mnie z niczem) - Tymczasem tryumf, moi jedni - wielki - szalony - znowu życie we mnie wstąpiło - ochota do dalszej walki, o ileby miała mieć sawne Saxą wygraną. - Zaraz wysłałam Wam Telepam - oprócz tego do Lusardiego - Molca - i Carrery - aby wszyscy wiedzieli o mojej wygranej - o tryumfie odniesionym. Byłam szalenie zdenerwowany - jednak „Caro nome" zaśpiewałam dość spokojnie - kadencja wyszła dobrze - tak że mnie zmuszono do bisu - przy oklaskach wprost szalonych - huraganowych.

Środa godz. 11 w południe - dotychczas wyszły wyjątki w 5 pocztach - wszystkie dobrze - wyjątki jedne, o których wiedziałam co mnie zjedzie - bo nie zapłaciłam - pasę set pecetos - ale to mnie nie boli! Ja

Jamam nadzieję że na 1/4 wody i Milano na pewno. Tutaj proszę o listy - bo bardzo będę stęskniona wiadomości Waszych moi Jedyni. Ja! Pałacy w cel. Tadziów Zasiłam - 34 rano

Wrócić musiałam ze schodów – aby bisować. – Mnie to szalony „Fraj-
dę" zrobiło – bo zawsze bis dla artystki to sukces odniesiony – i nikt
mi go nie zaprzeczy. Potem wysokie mi" było porządne furza-
rem – długie i mocne – Druga owacja mnie spotkała po
nim. – Reszta opery b. dobrze – bo i Lazaro trysował „Kobieta
zmienną jest" był świetnie przy głosie; za to baryton popsuł
mnie duetu – i kwartet – bo szalenie detonował. Ale by nie
on – byłoby przedstawienie wspaniałe. Ciekawam jutra – a właści-
wie rana dzisiejszego – bo gazety wyjdą niektóre pewnie zaraz
rano, co też napiszą? – Takam pełna sukcesu – że ani spać
ani znęconą się nie czuję – może rano gdy się obudzę odczuję
całe znęcenie tych dni a specjalnie ostatnich pełnych nie-
przyjemności – ot – i znowu – sukces jeden więcej; ten dla mnie jak przysmak
przez którem widzę wszystko – bo świat i życie i otoczenie
zupełnie inaczej jak widziałam wczoraj jeszcze; zdaje mi
się że i Madryd – i opera obecnie stanie się dla mnie idealnie
piękną – a wczoraj błagałam Boga – aby wyjechać jak najprędzej z tego
obrzydliwego gniazda i utrzymać. – Ot – i wszystko się zmieniło. W pię-
tek drugie przedst. a mam nadzieję w niedzielę będzie III cie i w po-
niedziałek na zeszcie wyjadę – z miłemi wspomnieniami z Madrytu,
gdzie wiem że powrócę – bo już dzisiaj mi o tem „Sławny" Paris
(dyrektor sceny) wspomniał. Radabym Wam ten list telegraficznie przesłać żeby
tak można – ale niestety nie – ale za to telegram już poszedł – i wy-
obrażam sobie jaką będzie radość po przeczytaniu. Tatuś i
Matuś uczeni są że córce już dobrze – i uspokojona – z ufnością

z dni dalej w drogę po coraz większą sławę!! Mam nadzieję że zostanę w Milanie
Wasze listy wodporządzi na mój telegram i listy ostatnie. Lubię życie mnie bę-
dzie ładne